

Polska lewica wobec antyżydowskiej przemocy lat 30. XX wieku*

Kwestii żydowskiej nie ma na łamach lewicowej prasy. A jednocześnie powstają biblioteki żydoznawcze i przenikają do wsi i do fabryk, zatruwają miazmatami średniowiecza duszę masy. Szerzą się wśród ludu potworne bajki o mordzie rytualnym, o mędrkach Syjonu, o podwójnej etyce Talmudu – lewica nie zadaje sobie trudu, by te „brednie” obalać, lewica nie ma, jak prasa czarnosecinnna, speców [od] judaistyki, bo kto by się tam interesował tradycją żydowską, która pryśnie, jak lody z nastaniem słońca rewolucji. [...] Jadowite teorie i demagogiczna praktyka antysemityzmu zatruwają każdy odcinek życia polskiego. Lewica – przeciwstawia temu tylko inercję. Bez najmniejszej przeszkody antysemityzm szerzy w Polsce ogłupienie i zdziczenie. Nikt nie podejmuje próby oporu?¹

Zacytowany fragment to głos z obrzeży polskiej lewicy. Głos krytyczny i bardzo trafny, a zawarte w nim tezy i oceny są kluczowe, gdy zastanawiamy się nad stosunkiem polskiej lewicy² do antysemityzmu. Autorka szuka bowiem odpowiedzi na pytanie o źródła niechęci wobec Żydów nie tylko na zewnątrz, ale i w swoim najbliższym środowisku. Wskazane przez nią zaniechania uzupełniają powtarzający się w dziesiątkach innych publikacji i wypowiedzi stały zestaw przyczyn wzrostu postaw antyżydowskich. Ich przykłady znajdziemy chociażby w dokonanym przez Adama Michnika wyborze polskiej publicystyki sprzeciwiającej się antysemityzmowi³. Wielu autorów i autorek zamieszczonych tam tekstów należało do polskiego ruchu socjalistycznego lub komunistycznego bądź z nim sympatyzowało. Pisząc najczęściej z pozycji ideowych, pozostawali ślepi na pewne kwestie. Nie zadawali sobie pytań o własne zaniechania i błędy,

* Niniejszy artykuł stanowi jedynie wstęp do dalszych badań nad kwestią stosunku szeroko rozumianego obozu lewicowego wobec antysemityzmu w II Rzeczypospolitej.

¹ M. Dek, *Antysemityzm a lewica*, „Lewy Tor” 1935, nr 7–8, s. 25. Artykuł przedrukowała również prasa związana z żydowskim ruchem socjalistycznym: *Antysemityzm a lewica*, „Mysł Socjalistyczna” 10 VII 1935, s. 3.

² Podstawą do przeprowadzonej analizy zdecydowałem się uczynić głównie aktywność Polskiej Partii Socjalistycznej. Z powodu złożoności problemu działalność Komunistycznej Partii Polski stanowi jedynie uzupełnienie głównych rozważań.

³ *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, t. 1, oprac. A. Michnik, Kraków 2010.

które być może przyczyniły się do wzrostu ksenofobii. Obok tych przekrojowych tekstów w prasie z lat 30. pojawiały się dziesiątki notek prasowych informujących i piętnujących wszelkie formy antysemityzmu. Również i tam poprzestawano na wymienianiu walki klasowej oraz świadomej, propagandowej działalności ruchu narodowego jako powodów waśni narodowościowych. Uciekano w ten sposób od konfrontacji z trudnym problemem antysemityzmu wśród sympatyków i członków polskiej lewicy, od pytań o rolę uprzedzeń rasowych i ich źródeł. W konsekwencji spłycano problem przemocy wobec Żydów, ale i brutalizacji życia politycznego i społecznego w ogóle⁴.

Problematyka stosunku Polskiej Partii Socjalistycznej i Komunistycznej Partii Polski wobec polskiego antysemityzmu w II Rzeczypospolitej nie cieszyła się szerszym zainteresowaniem badaczy. Jedynie Edward Jeliński⁵ i Michał Śliwa⁶ poprzez wewnątrzpartyjne dyskusje i ścieranie się niejednokrotnie sprzecznych stanowisk pokazali, jak przebiegała ewolucja ideologii w obozie socjalistycznym. Z kolei Tatiana Berenstein napisała artykuł analizujący reakcje KPP na antyżydowską przemoc⁷. Natomiast w książce Jeffa Schatza kwestia stosunku przedwojennych komunistów do antysemityzmu jest niemal nieobecna⁸. Stawiając sobie za cel uzupełnienie ich ustaleń, chciałbym skupić się na jednym z elementów antysemityzmu, a mianowicie na problemie pojedynczych i kolektywnych przypadków napaści na Żydów i miejscu, jakie zjawisko to zajmowało w teorii i praktyce polskiej lewicy. Ograniczę się przy tym do lat 30., kiedy to codzienna fizyczna przemoc, bójki na uniwersytetach i pogromy stały się zjawiskiem powszechnym. Podstawą moich badań jest w głównej mierze ówczesna prasa, gdzie pomimo cenzury najpełniej wyrażał się głos przedstawicieli i sympatyków ugrupowań robotniczych.

W tekście chciałbym się zastanowić nad tym, jak polska lewica zareagowała na niespotykaną dotąd eskalację przemocy antyżydowskiej. Czy dokonywano jakiegokolwiek analizy tego problemu? Czy w miarę wzrostu liczby

⁴ Pisząc o antyżydowskiej przemocy w latach 30., nie można zapominać o tym, że był to czas ogólnej brutalizacji życia społecznego. Przemoc dotyczyła nie tylko Żydów. Wystarczy podać chociażby liczne przykłady walk pomiędzy socjalistami a endecją. Nie bez przyczyny przecież PPS utworzyła tzw. Akcję Socjalistyczną – bojówkę, której celem była ochrona organizowanych przez partię wydarzeń. Oczywiście nie stanowi to wytłumaczenia dla pogromów, ale wprowadza niezwykle istotny kontekst społeczny, który z całą pewnością należy odnotować.

⁵ E. Jeliński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej wobec mniejszości narodowych w latach 1918–1939*, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1–2, s. 83–105.

⁶ M. Śliwa, *Kwestia narodowościowa w publicystyce i programach socjalistów polskich w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1–2, s. 107–128.

⁷ T. Berenstein, *KPP w walce z pogromami antyżydowskimi w latach 1935–1937*, BŻIH, 1955, nr 14–15, s. 3–74.

⁸ J. Schatz, *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1991.

wypadków indywidualnych i zbiorowych ataków na Żydów lewica dostrzegła zagrożenie, jakie stwarzała ta sytuacja? A jeśli tak – to jak definiowano obszary życia społecznego i politycznego, na które tak powszechna obecność przemocy w życiu codziennym z pewnością wpływała?

Oczywistym jest stwierdzenie, że lewica przeciwstawiała się antysemityzmowi. Nie miało znaczenia, czy była to kampania propagandowa w prasie, bójka na uczelni, akcja bojkotu handlu żydowskiego czy też pogrom. Wydarzenia te piętnowała prasa, a czołowi publicyści i politycy zabierali głos w toczących się wówczas debatach. Dlatego podstawowym pytaniem jest nie to czy, ale jak pisano o tego typu wypadkach – kogo identyfikowano jako sprawców, jakie wskazywano motywy i skutki tych zdarzeń?

Skala przemocy, która dotknęła społeczność żydowską w 2. połowie lat 30., była ogromna. Oczywiście nie od razu doszło do pogromów. Poprzedziła je coraz brutalniejsza akcja bojkotu handlu żydowskiego, pojedyncze wypadki napaści na Żydów, a także antysemityczne zamieszki, które od końca lat 20. wybuchały w szkołach wyższych. Jesienią 1931 r. polskie uniwersytety ponownie stały się areną regularnych napaści studentów-narodowców na ich żydowskich kolegów. Po raz pierwszy przybrały one jednak tak dramatyczny przebieg. Obok rannych byli również zabici⁹. Reakcja lewicy, choć łatwa do przewidzenia, wydaje się kluczowa dla dalszej analizy jej stosunku wobec antyżydowskiej przemocy w latach 30. Stanowi bowiem punkt odniesienia dla działań podejmowanych kilka lat później. Warto zaznaczyć, że socjalistów interesowały nie tylko same zajścia na uczelniach¹⁰, ale także fala antyżydowskiej przemocy (niszczenie mienia i próby zorganizowania pogromów), która rozlała się po Polsce, obejmując takie miasta jak Sosnowiec, Łowicz czy Pruszków¹¹. Uchwały protestacyjne wystosowała nie tylko PPS, lecz również związane z tą partią organizacje zawodowe¹² czy kobiece¹³. Warto zadać pytanie, dlaczego akurat te środowiska zabrały głos?

⁹ M. Natkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”*. *Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999, s. 8; S. Rudnicki, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, s. 144–145.

¹⁰ *Do klasy robotniczej*, „Robotnik” 12 XI 1931, s. 1, 6.

¹¹ *Zniszczenie biblioteki im. Pereca w Pruszkowie*, „Robotnik” 13 XI 1931, s. 4; *Awantury antysemityczne*, „Robotnik” 14 XI 1931, s. 4; *Próby ekscesów antyżydowskich w Łodzi*, „Robotnik” 15 XI 1931, s. 4; *Zajścia antyżydowskie w Poznaniu*, „Robotnik” 16 XI 1931, s. 3; *Pochód antysemityzmu. Rozruchy antyżydowskiej w Łowiczu*, „Robotnik” 17 XI 1931, s. 1. Pełną liczbę miejscowości, w których doszło wówczas do zajść antyżydowskich, zob. S. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 2015, s. 114.

¹² *Uchwała Prezydium Wydziału Rady Zawodowej m. Warszawy*, „Robotnik” 12 XI 1931, s. 1; *Uchwała Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w sprawie zajść antysemitycznych*, „Robotnik” 14 XI 1931, s. 3.

¹³ *Przeciwko ekscesom*, „Robotnik” 16 XI 1931, s. 3.

W przypadku robotników obawiano się (jak wiele wskazuje – niebezpiecznie), że przyłączą się oni do napastników. Uchwała Centralnej Komisji Związków Zawodowych przestrzegała „wszystkich robotników, by pod żadnymi względami nie dali się wciągnąć w wir walk antysemitycznych i wszelkie usiłowania w tym kierunku, z którejkolwiek strony one pochodzą, zwalczali jako szkodliwi dla klasy robotniczej przejaw ciemnoty i zdziczenia moralnego”¹⁴. W odezwach pojawia się hasło jedności interesów proletariackich, których wrogiem była burżuazja – siła sprawcza antyżydowskich zająć. Przez cały omawiany okres hasła: „Precz z nacjonalizmem! Precz z antysemityzmem! Niech się tworzy wspólny front robotników całej Polski! Niech żyje socjalizm!”¹⁵ pozostawały głównym zawołaniem walczącej z antysemityzmem lewicy.

Zupełnie inaczej sformułowano odezwę Towarzystwa Klubów Kobiet Pracujących. O ile przedstawiona w niej diagnoza pozostawała zgodna z lewicową ortodoksją, o tyle wystosowany apel wart jest przytoczenia. Zaproponowane w nim rozwiązanie problemu nigdy później nie pojawiło się w lewicowym dyskursie.

Zwracamy się do kobiet, wierząc, że od ich nastawienia moralnego zależy etyka społeczna. Zwracamy się do studentek, aby rozpoczęły energiczną walkę we wszystkich organizacjach akademickich o moralny zakaz bicia jako sposobu rozwiązywania pretensji osobistych, ideowych, narodowych i społecznych. Niech koledzy zrozumieją, że „bohaterskie zwycięstwa nad słabszymi zniecałkają zaskoczonymi”, a nawet waleczne pojedynki z uzbrojonymi w równie grube lachy, budzą w nas wstręt moralny, a nie poklask. Zwracamy się do matek, aby swym wpływem przeciwdziałały oszalałej psychice rozjątrzonego tłumu. Zwracamy się do nauczycielek, aby wносиły do szkoły kobiecej czynnik pokoju, sprawiedliwości i miłości człowieka¹⁶.

To kobietom przypisana została szczególna rola – ich postawa moralna miała zapobiec wzrostowi przemocy i nienawiści. Miały one nie tylko wychowywać, ale i powstrzymać eskalację przemocy. Odezwa ta mogła zostać wystosowana zarówno po to, aby skłonić kobiety do opuszczenia szeregów napastników – poprzez ukazanie im „właściwego” miejsca w porządku społeczno-moralnym – jak i po to, aby wskazać jedną z możliwych wówczas dróg rozwiązania problemu. Według socjalistów agresorami były „sfanatyzowane dzieciaki” i być może szczerze wierzone, że to postawa kobiet ma wpływ na zachowanie młodzieży.

Równie interesujące są analizy wypadków dokonane przez działaczy PPS i publicystów „Robotnika”. Za niepodlegające dyskusji uznają oni zgodnie,

¹⁴ Uchwała Komisji Centralnej Zw. Zawodowych w sprawie zająć antysemitycznych, „Robotnik” 14 XI 1931, s. 3.

¹⁵ Do klasy robotniczej, „Robotnik” 12 XI 1931, s. 1, 6.

¹⁶ Przeciwno ekscesom, „Robotnik” 16 XI 1931, s. 3.

że za podburzaniem do antyżydowskiej przemocy (werbalnej i bezpośredniej) stoją endecy prowokatorzy. Słusznie przy tym zauważają, że sama propaganda nie wystarczy – musi jeszcze trafić na „podatny grunt”. Co zaskakujące, w tekstach z początku lat 30. za konieczne podglebie tych haseł uznawano nie tylko kryzys gospodarczy, ale także... działalność samych Żydów: „mamy prawo powiedzieć otwarcie, że jednym z czynników wzmagających nastroje antysemityczne w Polsce jest polityka pewnych kół burżuazji żydowskiej, próbujących połączyć losy sprawy robotniczej w Polsce z losami sanacyjnego systemu rządu”¹⁷. Mieczysław Niedziałkowski, redaktor naczelny „Robotnika”, pisał: „Walkę z antysemityzmem trzeba zespolić z równie stanowczą walką przeciwko nacjonalizmowi i klerykalizmowi żydowskiemu, przeciwko »sanacyjnym« umizgom kierowników politycznych burżuazji żydowskiej”¹⁸. Takie ustalenie dyskusji prowadziło do bagatelizacji problemu. W proponowanej optyce antysemityzm stanowił element walki klasowej. Niedziałkowski stwierdził wprost: „losy kraju zależą dziś bynajmniej nie od kwestii żydowskiej, ale od wyników dziejowego zmagania o wolność ludu i o prawo, od kierunku dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego zarówno Polski, jak i świata...”¹⁹. Ta wyrażona już na początku lat 30. rezerwa wobec zajmowania się kwestią żydowską i antysemityzmem nie uległa zasadniczej zmianie w późniejszych latach.

Należy jednak zauważyć, że pogląd taki nie odbiegał od sposobu postrzegania antysemityzmu także przez żydowskich socjalistów. Izrael Lichtenstein, jeden z liderów Bundu, stwierdzał wówczas: „nie ulega wątpliwości, że w tych wystąpieniach [...] chodzi o wzmożenie antysemityzmu i skierowanie całej nienawiści, całego bólu klas wydziedziczonych w stronę żydowską, aby tym samym móc zatopić we krwi te wystąpienia klasy robotniczej”²⁰. W tym kontekście ważne wydaje się ustalenie, czy te zbieżne na początku lat 30. poglądy polskich i żydowskich socjalistów pozostały takie również w latach 1935–1937, gdy skala przemocy jeszcze bardziej się wzmogła, czego wyrazem są pogromy w Grodnie, Przytyku, Brześciu nad Bugiem i Częstochowie oraz cykliczne zaburzenia na wyższych uczelniach.

Oczywiście przemoc na uniwersytetach i na ulicach miast była częścią składową tego samego zjawiska, niemniej zupełnie inaczej przedstawiał się profil sprawców. Nie ulega wątpliwości, że w obu przypadkach siłą sprawczą pozostawała endecja, ale agresja wśród młodzieży akademickiej „wylewała się” na ulice. Trudno więc zakładać, że nie wpływała w żaden sposób na rodzaje

¹⁷ M.M., *Fala antysemityzmu*, „Robotnik” 13 XI 1931, s. 1.

¹⁸ M. Niedziałkowski, *Bojkot Żydów*, „Robotnik” 29 XI 1931, s. 1.

¹⁹ Tamże.

²⁰ M. Trębacz, *Izrael Lichtenstein (1883–1933). Biografia żydowskiego socjalisty*, Łódź 2016, s. 173.

się w takich grupach jak lekarze czy adwokaci pomysły wprowadzenia segregacji rasowej wewnątrz ich samorządów zawodowych. Wypadki kolektywnej przemocy w Przytyku czy Częstochowie nie działy się w próżni. Często to właśnie studenci-narodowcy prowadzili w tych miejscowościach pracę agitacyjną, przekazując lokalnym działaczom zdobyte „doświadczenie”, dlatego znaczenie tych wydarzeń wykracza daleko poza ramy życia studenckiego. Sprawcy antyżydowskiej przemocy w tych środowiskach byli stosunkowo łatwi do zdefiniowania: „W wyższych szkołach, do których prawie nie ma dostępu młodzież robotnicza i chłopska, gdzie mają się uczyć, ale gdzie chcą się także wyszumieć młodzi pankowie z miasta i ze wsi – od szeregu lat już rozbrzmiewały hasła endeckie: »Główny wróg to Żydzi«, »Bij Żydów« [...]. Liczne koła uczących się panków i półpanków dawały posłuch przywódcom młodych endeków”²¹.

Kluczem interpretacyjnym była ponownie dychotomia socjalizm – kapitalizm. Socjaliści starali się wprowadzić dość oczywiste i proste rozgraniczenie – studenci mogli podążać po ścieżkach wyznaczanych przez klasy społeczne lub zgłosić akces do „obozu postępu”. „Dzisiejszy układ stosunków na wyższych uczelniach stawia przed każdym akademikiem dwie alternatywy: solidaryzowanie się z obozem reakcji społecznej, wnoszącej na teren wyższych uczelni atmosferę burd i awantur, czy zdecydowane doszlusowanie do frontu młodzieży demokratycznej i postępowej, domagającej się zdemokratyzowania i upowszechnienia oświaty w Polsce, atakującej pozycje polskiej ciemnoty i obskurantyzmu”²², stwierdzał w „Dzienniku Popularnym” przewodniczący warszawskiego Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Władysław Pietrzykowski. Obraz ten podlegał jednak niuansowaniu i z czasem jako kolejną z przyczyn (obok kwestii klasowych) zaczęto wskazywać uprzedzenia rasowe²³, a Norbert Barlicki pisał wprost o nazistowskich źródłach postaw części polskich studentów. Co równie ważne, zauważył on niebezpieczeństwo, jakie tak silna infiltracja ideowa niosła ze sobą dla obronności kraju²⁴. Argument, że „antysemityzm jest dla nich [tj. endecji] ważniejszy od patriotyzmu, sprawa żydowska od ojczyzny i jej bezpieczeństwa”²⁵, powracał jeszcze wielokrotnie, choć nigdy nie stanowił głównej strategii narracyjnej.

²¹ S. Fryk, *Psychoza antysemita a sprawa żydowska*, „Światło” 1936, nr 4, s. 7.

²² W. Pietrzykowski, *Okopy św. Trójcy*, „Dziennik Popularny” 4 I 1937, s. 4.

²³ *Wstyd wobec zagranicy*, „Światło” 1938, nr 1, s. 18.

²⁴ „Wszak ślepy namaca w nich potworny wpływ zachodniego sąsiada, któremu zresztą jak naszej rodzimej reakcji najmniej o Żydów chodzi. Nie do rozwiązania zmierną wpływ hitlerizmu i usiłowania polskich żywiołów reakcyjnych, jeno do rozkłonowania całego polskiego społeczeństwa, do rozbicia go na dwa wrogie obozy, aby Polskę pogrążyć w zawierusze wojny domowej. [...] Polska rozbita wewnętrznie, pogrążona w odęt anarchii, łatwo stać się może pożądanym łupem”; N. Barlicki, *W prawdziwym świetle*, „Krakowski Dziennik Popularny” 16 I 1937, s. 3.

²⁵ *Widzę tylko Żydów i nic więcej*, „Światło” 1937, nr 11, s. 11.

Druga połowa lat 30., a szczególnie okres 1935–1937, to czas rozlania się przemocy wobec Żydów na polską prowincję – od pojedynczych wypadków niszczenia mienia i pobic po pogromy. Wydaje się, że wydarzenia w Grodnie²⁶ i Odrzywole²⁷ nie przyczyniły się jeszcze do zmiany optyki lewicy. Antyżydowska przemoc była wówczas interpretowana jako próba zatrzymania nieubłaganego (czyli upadku kapitalizmu) i kierowanie „gniewu, żali i niezadowolenia mas na płaszczyznę antysemitką”²⁸. Ciągłe jeszcze zaklinano rzeczywistość, pisząc: „Znane są zwierzęta, które nim padną w walce ze zwycięskim wrogiem, wydzielają odór oszałamiający przeciwnika i w ten sposób przedłużają na chwilę swój żywot”²⁹.

Wiele zmienił pogrom w Przytyku z 9 marca 1936 r. Trudno jednoznacznie wskazać, czemu tak się stało. Jak wiele wskazuje, powodem, obok skali pogromu, okazała się postawa żydowskich socjalistów – zorganizowana przez Bund akcja protestacyjna dokładnie wpisywała się w sposób myślenia prezentowany przez polską lewicę³⁰. Wedle tej wykładni antysemityzm miał podłoże ekonomiczne i klasowe, a zatem protest przeciwko niemu powinien być protestem zorganizowanym przez jedyną „zdrową” warstwę społeczną – proletariat³¹. Naturalnym partnerem dla bundystów pozostawali pepeesowcy,

²⁶ M. Niedziałkowski, *Po wypadkach grodzieńskich. Trzeba położyć temu kres!*, „Robotnik” 15 VI 1935, s. 1.

²⁷ *W pow. opoczyńskim. Krwawe starcia na tle zajęć antyżydowskich*, „Robotnik” 1 XII 1935, s. 2.

²⁸ M. Niedziałkowski, *Po wypadkach grodzieńskich. Trzeba położyć temu kres!*, s. 1. W podobnym tonie pisał Ludwik Hongwill: „Antysemityzm współczesny jest produktem gnilnym śmiertelnie chorego i rozkładającego się ustroju kapitalistycznego. Nadziei na uzdrowienie kapitalizmu nie ma żadnej, nie ma też nadziei na zupełne usunięcie wtórnego objawu choroby – antysemityzmu”; tegoż, *Tragedia antysemityzmu*, [w:] *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, t. 1, s. 119.

²⁹ J. Kondratowicz, *Nacjonalizm. Wyznanie wiary ginącego świata*, „Robotnik” 30 XI 1935, s. 3.

³⁰ „Nasi towarzysze z Bundu i z Poalej Syjon postawili sprawę w sposób jedynie słuszny: stwierdzili, że antysemityzm jest w chwili obecnej bronią potężną w rękach odłamu faszystów, który czerpie swoje idee i metody ze »skarbnicy« myśli i doświadczeń p. kanclerza Trzeciej Rzeszy – Hitlera. I dlatego manifestacja pracującej »ulicy żydowskiej« stała się przede wszystkim manifestacją antyfaszystowską. Polski ruch socjalistyczny odniósł się do niej z pełnym zrozumieniem i ze szczerą sympatią”; M. Niedziałkowski, *Sprawa antysemityzmu. W odpowiedzi*, „Robotnik” 19 III 1936, s. 1. Na temat współpracy Bundu i PPS po pogromie przytyckim zob. też: E. Nowogródzki, *Żydowska Partia Robotnicza Bund w Polsce 1915–1939*, Warszawa 2005, s. 246–254; G. Pickhan, *Pod prąd. Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund w Polsce w latach 1918–1939*, przeł. A. Peszke, red. J. Nalewajko-Kulikow, Warszawa 2017, s. 326–328; J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935–1939*, Warszawa 1965, s. 87.

³¹ Dobitnie wskazywały na to hasła protestu: „przeciwko endeckiemu i sanacyjnemu antysemityzmowi, przeciwko ciągłej hecy pogromowej, przeciwko napaściom na ludność żydowską, przeciwko żydowskich nacjonalistycznej i klerykalnej reakcji, przeciwko bojkotowi pracy żydowskiej, przeciwko polityce wygładzania mas żydowskich, przeciwko uciskowi kulturalnemu mas żydowskich i innych mniejszości narodowych, przeciwko antyżydowskiej polityce na wyższych uczelniach, przeciwko wszelkim przejawom ucisku narodowego, przeciwko

którzy dość szybko odpowiedzieli na apel. Ogłoszony przez Bund strajk poparła także CKZZ i warszawska rada związków zawodowych³², a konsekwencją tych decyzji było przyłączenie się doń również polskich robotników³³. O ile jednak przekaz polskiej lewicy wskazywał na ekonomiczne podłoże pogromu, co zostało zresztą skrętnie wykorzystane przez obóz narodowy³⁴, o tyle w pisanych wówczas tekstach można zauważyć pewną zmianę. Socjaliści zaczęli patrzeć na polski antysemityzm i ruch narodowy przez pryzmat wydarzeń rozgrywających się w III Rzeszy – podobnie jak w przypadku przywoływanego artykułu Barlickiego, również i wówczas mówiło się o sporze narodowościowym, którego przyczynę stanowi ideologia rasowa³⁵. Nie oznacza to jednak, że lewicowcy porzucili swoją dotychczasową interpretację, zaczęli jedynie bardziej bezpośrednio dostrzegać wpływ idei zachodniego sąsiada na działania polskiej prawnicy³⁶.

reakcji i faszystom, przeciwko kapitalizmowi pracy, chleba i wolności dla wszystkich w Polsce o pełne równouprawnienie ludności żydowskiej o rząd robotniczo-rolniczy, o socjalizm”; *Wobec psychozy antysemickiej. Protest robotników żydowskich*, „Robotnik” 15 III 1936, s. 2.

³² Dość skrupulatne informacje o polskich robotnikach wstrzymujących się od pracy mogą świadczyć raczej o chęci ukrycia niewielkiego zasięgu zjawiska; tamże.

³³ *Strajk protestu robotników żydowskich*, „Robotnik” 18 III 1936, s. 2; *Wobec psychozy antysemickiej. Protest robotników żydowskich*, „Gazeta Robotnicza” 15 III 1936, s. 2; *Strajk protestu robotników żydowskich*, „Gazeta Robotnicza” 18 III 1936, s. 2. W relacji z protestu w Łodzi można przeczytać: „W zakładach, w których pracują Żydzi oraz robotnicy Polacy, pracę porzucili wszyscy. Według obliczeń strajkowało ponad 6 tys. robotników chrześcijan. W innych zakładach zatrudniających z górą 40 tys. robotników wyłącznie chrześcijan, przyjmowano rezolucje protestacyjne, solidaryzujące się z robotnikami żydowskimi w ich walce przeciwko antysemityzmowi i hecy antyżydowskiej. Stanęły całkowicie fabryki Ejtingon, Krotoszyński, Mazo i Leppert, Gerszowskiego i wiele innych”; zob. też *Wobec psychozy antysemickiej. Akcja protestu robotników żydowskich*, „Gazeta Robotnicza” 17 III 1936, s. 2. Nieczynne były gmina wyznaniowa, TOZ, ORT itp.; zob. *Wczorajszy strajk protestacyjny przeciwko antysemityzmowi i hecy przeciwżydowskiej. Demonstracje robotnicze w dzielnicy północnej*, „Głos Poranny” 18 III 1936, s. 9.

³⁴ *Proces o zajścia w Przytyku*, „Robotnik” 3 VI 1936, s. 5. W prasie regionalnej można zauważyć stałe monitorowanie działań endecji. „Na łamach »Życia Robotniczego« zwracaliśmy uwagę w ciągu szeregu tygodni na to, co się dzieje w Przytyku. Podawaliśmy szereg faktów, wymienialiśmy przywódców akcji terrorystycznej z nazwiska i imienia, charakteryzowaliśmy ten stan rzeczy, jaki zapanował od pewnego czasu w nieszczęsnym miasteczku, opanowanym przez bandę stanowiącą Koło Stronnictwa Narodowego. Ktokolwiek przeczytał nasz cykl artykułów o sprawie Przytyka, ten łatwo mógł się zorientować, do czego prowadzi nieopaczalną i zbrodniczą akcją endecką. Smutne wydarzenia poniedziałkowe są tylko konsekwencją tego, co się działo w Przytyku i o czym zaalarmowaliśmy opinię publiczną”; W. Jakubowski, *Ustalamy odpowiedzialność*, „Życie Robotnicze” 15 III 1936, s. 2.

³⁵ M. Niedziałkowski, *Sprawa antysemityzmu. W odpowiedzi*, „Robotnik” 19 III 1936, s. 1; tegoż, *Trzy procesy*, „Robotnik” 7 VI 1936, s. 1; *Tragedia przytycka*, „Dziennik Popularny” 21 XI 1936, s. 3.

³⁶ M. Niedziałkowski, *Sprawa antysemityzmu. W odpowiedzi*, s. 1; tegoż, *Trzy procesy*, s. 1; *Tragedia przytycka*, „Dziennik Popularny” 21 XI 1936, s. 3.

Protesty przeciwko pogromowi w Przytyku i całej, jak pisano na łamach komunistycznej prasy, „hecy antysemitycznej”, stały się także udziałem KPP. Od chwili, gdy Bund wyszedł z hasłem zorganizowania strajku protestacyjnego, kapepowcy czynili zabiegi o nadanie mu jednolitofrontowego charakteru³⁷. Hasło wspólnej walki „mas pracujących miast i wsi” stało się głównym postulatem komunistów. Nawoływali oni do czynnego przeciwstawienia się przemocy, widząc w takiej postawie jedyną szansę na jej zatrzymanie³⁸. Polscy i żydowscy socjaliści podchodzili do tych postulatów z dużym sceptycyzmem, obawiając się zapewne dwóch rzeczy: przejęcia przez komunistów całej akcji przeciw pogromowej oraz wykorzystania jej w bieżącej walce politycznej. Interesujące jest jednak to, że w swojej propagandzie komuniści kładli wyjątkowo mocny akcent na czynne działanie – organizację grup samoobrony. Niemniej w praktyce próby analizy zjawiska antysemityzmu i łączonej z nim przemocy pozostają na marginesie zainteresowań partii komunistycznej. Postawy antyżydowskie pozostają w ich optyce jedynie elementem toczącej się walki klasowej, próbą skierowania gniewu i niezadowolenia niższych warstw społeczeństwa właśnie na Żydów³⁹.

Po pogromie w Przytyku na łamach prasy lewicowej wyraźnie wzrosła liczba publikacji poświęconych kwestii żydowskiej, antysemityzmowi i związanej z nim przemocy. Ich autorzy rysowali całościowy obraz sytuacji ludności żydowskiej w Polsce, łącząc rozproszone wcześniej w osobnych tekstach informacje. „Jesteśmy od dłuższego czasu świadkami rozpętania się »chuligaństwa« w Polsce. Endecy nabierają sił i podnoszą głowę, gdzie się tylko da. Hukowi bomb gazowych zgodnym echem odpowiadają artykuły »Gońca« i nieodpowiedzialne występy żywołów endeckich na terenie miast i wsi”⁴⁰ – pisał jeden z autorów socjalistycznego „Robotnika”. Coraz liczniejsze były również artykuły starające się obalać najsilniejsze antysemityczne stereotypy i uprzedzenia, którymi posługiwała się polska prawica⁴¹. Co ciekawe, ciągle odwoływano się

³⁷ P. Rybak, *Wspomnienia w walce KPP z antysemityzmem i pogromami*, BŻIH, 1955, nr 13, s. 273.

³⁸ T. Berenstein, *KPP w walce z pogromami antyżydowskimi w latach 1935–1937*, s. 44–50.

³⁹ J. Schatz, *The Generation. The Rise and Fall of the Jewish Communists of Poland*, s. 99.

⁴⁰ W.B., *Szaleństwo czy zbrodnia?*, „Robotnik” 15 III 1936, s. 4.

⁴¹ A. Sosnowski, *Wymowa hecy antyżydowskiej*, „Dziennik Popularny” 3 II 1937, s. 3; J. Gawęda, *Geneza i drogi rozwiązania kwestii żydowskiej*, „Światło” 1938, nr 2, s. 19–21. W latach wcześniejszych również podnoszono głównie kwestie ekonomiczne, ale celem tego zabiegu nie było obalenie tez antysemitów, ale ukazanie wspólnoty interesów (ekonomicznych) polskich i żydowskich robotników, polskiej i żydowskiej biedoty oraz ustawienie ich w kontrze do polskiej i żydowskiej (międzynarodowej) burżuazji; zob. A. Siurbis, *Społeczne oblicze spadkobierców ideologii „Nary”*, „Robotnik” 30 XI 1935, s. 3. Z kolei Józef Kondratowicz umieszcza antysemityzm w jednym katalogu z innymi uprzedzeniami narodowościowymi wykorzystywanymi przez burżuazję; tegoż, *Nacjonalizm. Wyznanie wiary ginącego świata*, s. 3.

niemal wyłącznie do kwestii związanych z ekonomią – problemu przeludnienia wsi czy struktury zawodowej Żydów, pomijając chociażby cały katalog uprzedzeń mających swoje źródła w antyjudazmie⁴². W ten sposób nie odpowiadano jednak na pytanie o to, czemu to właśnie Żydzi stali się przedmiotem przemocy, a jedynie dlaczego stało się to możliwe. Kluczem interpretacyjnym pozostawała jawnie antysemitka postawa polskiej prawicy. Adam Ciołkosz pisał: „Żyjemy w Polsce pod znakiem antysemityzmu, który stał się sztandarem zbornym reakcji wszystkich odcieni, poczynając od pogromowców oenerowskich, poprzez endecję, aż po resztki sanacyjnego obozu. Cała niemal prasa mieszczańska, a tak samo sejm obecny rozbrzmiewa nawoływaniem do rozwiązania kwestii żydowskiej. »Rozwiązanie« to da się streścić w kilku wyrazach: Żydzi z Polski – PRECZ!»⁴³.

Następstwem takiej argumentacji była analiza zaproponowana na łamach „Wiadomości Literackich” przez Wandę Wasilewską. Z jej artykułu można odnieść wrażenie, że bez endeków i ich agitacji nie byłoby antysemityzmu i pogromów. Relacjonując swoją podróż na Polesie, pisała: „Szukałam antysemityzmu i nie znalazłam go nigdzie na wielkim obszarze wsi poleskich i nadbużańskich. Owszem, był, ale antysemityzm płatny po pięć złotych za dzień, płatny sztuką płótna, workiem cukru, poćciem mięsa z żydowskiego sklepu”⁴⁴. Zredukowanie antysemityzmu do metody mobilizacji politycznej widoczne jest również w artykule Stanisława Dubois, który pewnie stwierdzał: „Jest to już dziś zagadnienie prawie wyłącznie tzw. warstw pośrednich – drobnomieszczaństwa i urzędników, przy czym w większym może stopniu urzędników państwowych, a w mniejszym prywatnych. Z całą stanowczością można już dziś stwierdzić, że wszelkie próby przeniesienia antysemityzmu na grunt robotniczy i chłopski kończą się niepowodzeniem, obejmując stosunkowo niewielki, a z dniem każdym zmniejszający się zasięg”⁴⁵.

⁴² „Antysemityzm jest prawie tak stary, jak starym jest rozproszenie się Żydów po świecie. Jest to wielowiekowy starzec, który dobiega swego kresu. Żywotny w okresie ciemnoty i ograniczonych dóbr materialnych średniowiecza stracił na sile z rozkwitem ustroju kapitalistycznego i wzrostem dobrobytu – tym bardziej, im bardziej dany kraj skorzystał na postępie wiedzy i praktyki (Ameryka, Anglia). Kryzys strukturalny kapitalizmu podniósł chwilowo antysemityzm z łoża śmierci. Socjalizm – wyzwalając na ogólny pożytek potęgę współczesnej techniki z pęt, jakie narzuca im uprzywilejowana klasa kapitalistów, i tworząc powszechny dobrobyt, złoży niebawem antysemityzm do grobu wraz z jego średniowiecznymi atrybutami, wraz z haniebnymi opowieściami o »krwawej macy«, z barbarzyńskimi pogromami, mrokiem getta, i scholastyzmem Talmudu”; J. Gawęda, *Geneza i drogi rozwiązania kwestii żydowskiej*, s. 21.

⁴³ a.c. [A. Ciołkosz], *Prawda bez listka figowego*, „Światło” 1937, nr 2, s. 19.

⁴⁴ W. Wasilewska, *Szukam antysemityzmu*, [w:] *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, t. 1, s. 267.

⁴⁵ S. Dubois, *Antysemityzm – zagadnieniem warstw pośrednich*, „Krakowski Dziennik Popularny” 7 II 1937, s. 3. Przyznawano, że antysemityzm stał się w pewnym momencie ideologią

Konsekwencją tej postawy było swoiste myślenie życzeniowe, wyrażające się w słowach bundysty Ludwika Hongwilla: „Antysemityzm szczególnie tylko razem z kapitalizmem, tylko wówczas, gdy wszyscy staną do twórczej pracy, gdy nie będzie bezrobocia, nie będzie głodu, nędzy i wyrywania sobie od ust kawałka chleba”⁴⁶. Postawę tę widać zarówno w poczytnych dziennikach, jak i w organach teoretycznych, u socjalistów oraz komunistów.

W lewicowej prasie znaleźć można teksty adresowane do różnych odbiorców. W ten sposób udawało się zapewne dotrzeć do możliwie szerokiego spektrum czytelników. Autorzy artykułów niezmiennie prezentowali kilka ogólnych tez, poddanych jedynie kosmetycznym zmianom, tak aby trafiły do konkretnych odbiorców. Antysemityzm był więc zabiegiem mającym skierować niezadowolone masy na niechęć do Żydów⁴⁷. Miał wybitnie klasowe podłoże, a dodatkowo było to narzędzie wykorzystywane przez burżuazję do skłócenia ze sobą robotników polskich i żydowskich. Drukowane w prasie karykatury lub prześmiewcze wierszyki miały ten sam skutek co poważne teksty teoretyczne – z tą jedynie różnicą, że kierowano je do innego odbiorcy⁴⁸. Celem było, oczywiście, ośmieszenie przeciwników i ich ideologii. „Nie wątpimy, że na mądrzejsze wystąpienia endeków nie stać, ale nie możemy pojąć, w jaki sposób tego rodzaju cuchnące argumenty mają nas zbliżyć do głoszonego przez endeków ideału »Polski narodowej«”⁴⁹. Istotne jest jednak to, że pomimo często pojawiających się zapewnień o impregnacji klasy robotniczej na hasła antysemickie wiele przywoływanych treści kierowanych było właśnie do niej.

bliską także robotnikom, ale stan ten nie trwał długo; zob. *Pocieszające zjawisko*, „Krakowski Dziennik Popularny” 26 I 1937, s. 2.

⁴⁶ L. Hongwill, *Tragedia antysemityzmu*, s. 120.

⁴⁷ Nie miało przy tym znaczenia, czy chodziło o robotników, czy o chłopów. „Niejednokrotnie wskazywaliśmy, że akcja antysemicka posiada wszelkie znamiona dywersji obliczonej na odwracanie uwagi szerokich warstw ludności od innych zagadnień społeczno-politycznych, że dzieje się to w interesie warstw posiadających. W szczególności agitacja prowadzona wśród chłopów i wskazująca stragany lub sklepiki żydowskie jako wyjście z nędzy, przeniesienie chłopów ze wsi do miast i miasteczek jako jedynie możliwe rozstrzygnięcie sprawy chłopskiej w Polsce, leży na linii obszarników, broniących się rękami i nogami przed radykalną reformą rolną, ba – przed wszelkimi, najdrobniejszymi bodaj zmianami w tej dziedzinie”; H.R., *W czyim interesie?*, „Krakowski Dziennik Popularny” 7 II 1937, s. 2.

⁴⁸ Na łamach „Łodzianina” zamieszczano tego typu wierszyki: „Nie wystarczy ci, bratku, // Wódka i onanizm? // Myślisz – że bicie Żydów // Krzepi też organizm? // Wiesz co?... zamiast bić Żydów, // Szukać ich wokoło, // Załóż na palce kastet, // i... uderz się w czoło!” (*Nakłucia*, „Łodzianin” 20 III 1937, s. 6). „Miecznikiem wojuje oraz kastetami! Bij biedaka, co stragan ma lub nędzny kramik. // Gdyś zwałchał interes, puszczasz frazes kantem // I całujesz się z żydowskim tłustym fabrykantem!” (*Poradnik dla „narodowców”*, „Łodzianin” 21 III 1937, s. 6).

⁴⁹ *Narodowa bomba*, „Życie Robotnicze” 19 I 1936, s. 3.

Nieprzerwanie przez cały omawiany okres paradygmatem polskiej lewicy pozostawały dwie kwestie: ścisły związek antysemityzmu z toczącą się walką klasową oraz wynikająca stąd konieczność przeciwdziałania mu wspólnym wysiłkiem całej klasy robotniczej. Winnych antyżydowskiej przemocy polska lewica widziała w ruchu narodowym. Zagrożeniem, jakie stwarzał, wcale nie była postępująca destabilizacja państwa, nakierowana na przejęcie władzy w kraju, ale zgubne sfaszycowanie polskiej klasy robotniczej⁵⁰. Po pogromie grodzieńskim Niedziałkowski pisał: „Jeżeli pozwolimy na to, by siła aktywna mas, podnoszących bunt przeciwko gospodarce kapitalistycznej i przeciwko jej skutkom wyładowała się w... zajściach antyżydowskich – jeżeli na to pozwolimy – to przegramy naszą kampanię o wyzwolenie. Tę siłę aktywną musimy rzucić na prawdziwy front: przeciwko kapitalizmowi, przeciwko wszelkim formom faszyzmu”⁵¹.

Jedynie na obrzeżach polskiej lewicy można znaleźć takie głosy jak cytowany na początku artykuł Marii Dek czy o kilka lat późniejszy tekst Kazimierzy Muszałówny: „Popełniliśmy błąd – my, przeciwnicy antysemityzmu. Powtarzaliśmy ten błąd nieustannie przez wszystkie ubiegłe lata ostatniego kryzysu, kiedy propaganda antysemityzmu z każdym dniem stawiała się coraz bardziej dzika i nieludzka, życie nasze społeczne i narodowe, piętnując rozlicznymi znakami barbarzyństwa i szkód moralnych. Powtarzaliśmy przez lata – błąd milczenia”⁵². Antysemityzm pozostawał dla lewicy jedynie problemem społecznym potęgowanym fatalną sytuacją ekonomiczną kraju. Antyżydowska przemoc i pogromy nie zmieniły tej optyki. Doprowadziły jednak do podjęcia przez polską lewicę współpracy z partiami żydowskich robotników. Zastanawia również to, że płynące z wewnątrz i z zewnątrz głosy krytyki takiej postawy pozostawały bez odpowiedzi. Józef Łobodowski pisał wprost:

ci, którzy sądzą i twierdzą, że antysemityzm jest wyłącznie produktem demagogicznej propagandy endeckiej, upraszczają zagadnienie w sposób niedopuszczalny. W jeszcze gorsze uproszczenie uwierzyli marksiści, usiłując przeprowadzić nonsensowne twierdzenie, że antysemityzm został stworzony przez współczesny kapitalizm dla odwrócenia uwagi walczącego proletariatu od istotnych przyczyn zła. [...] Posiew antysemityzmu pada w Polsce na grunt dość podatny, rzadko jest to wyrozumowana wrogość, jeszcze rzadziej nienawiść – najczęściej mamy do czynienia z nie pozbawioną zawiści pogardą i niechęcią wynikającą z obcości, odmienności obyczaju, mowy, stroju, psychiki. W drobnych, codziennych sprawach różnice te występują najjaskrawiej i one przede wszystkim decydują o tym, że

⁵⁰ Zob. np. *Odezwa Powiatowego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Ostrowi Mazowieckiej z 6 VIII 1937 r.*, <https://polona.pl/item/51960094/0/> (dostęp: 1.10.2017).

⁵¹ M. Niedziałkowski, *Po wypadkach grodzieńskich. Trzeba położyć temu kres!*, s. 1.

⁵² K. Muszałówna, *Antysemityzm – wróg polski*, [w:] *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, t. 1, s. 331.

nawet programowi żydofile, przeciwstawiający się antysemityzmowi ze względów zasadniczych, ideowych i partyjnych, w głębi serca niezbyt kochają się w Żydach. Z każdego prawie Polaka, jeśli go trochę poskrobać, wylezie niechęć do Żyda⁵³.

Czy polska lewica rzeczywiście nie próbowała znaleźć odpowiedzi na pytanie o źródła antysemityzmu w widocznej przecież na co dzień niechęci i wrogości Polaków wobec Żydów? Czemu w lewicowych analizach w ogóle nie pojawia się problem odrębności kulturowych?⁵⁴ Czemu środowisko to pozostawało ślepe na fakt, że przemoc antyżydowska dotykała całego spektrum żydowskiego społeczeństwa? Trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź na te pytania. Jedną z możliwych jest to, że lewica nie przestała patrzeć na problem antysemityzmu w oderwaniu od bieżącej działalności politycznej. Socjaliści widzieli w nim skuteczny sposób mobilizacji politycznej zwolenników. Zapewne dlatego w końcu lat 30., w obawie przed utratą wpływów w środowisku robotniczym, zaczęli organizować osobne od żydowskich obchody pierwszomajowe⁵⁵. Co więcej, pojawiające się w jej kręgach próby innego spojrzenia na antysemityzm traktowane są jako fałszywe i niebezpieczne. Dla polskiej lewicy antysemityzm nie był zjawiskiem samym w sobie, a „walka z antysemityzmem integralnie powiązana z antyfasyzmem”⁵⁶. Była to naturalna konsekwencja tego, w jaki sposób socjaliści definiowali przyczyny nienawiści do Żydów. Mieczysław Niedziałkowski w 1934 r. pisał: „Źródła antysemityzmu? My – ludzie nawykli do myślenia w kategoriach marksizmu, rozumiemy doskonale, że rozmyślna propaganda nie jest nigdy główną podstawą jakiegoś zjawiska społecznego; źródła antysemityzmu tkwią w tym samym punkcie, w którym tkwią źródła antyslawizmu Niemiec hitlerowskich, antymurzynizmu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej; dzisiaj wszystko to jest zaostrome i zaognione wobec ogólnego bankructwa ekonomiki, polityki, kultury i moralności »gasnącego świata«”⁵⁷. Tego sposobu patrzenia na antyżydowską przemoc nie zmieniły pogromy 2. połowy lat 30. Można się nawet zastanowić, czy reakcja na nie – wspólne wystąpienie z żydowskimi robotnikami przeciwko burżuazji (także żydowskiej) – nie umocniło jeszcze polskiej lewicy na swoich pozycjach. Bundysta Emanuel Szerer pisał wprost, że w polskim społeczeństwie jest tylko jedna siła przeciwstawiająca się antysemityzmowi – obóz

⁵³ J. Łobodowski, *Tragedia antysemityzmu*, [w:] tamże, s. 284–285.

⁵⁴ Należy jednak zaznaczyć, że przyjęty w 1937 r. program PPS zakładał wprowadzenie autonomii narodowo-kulturalnej dla mniejszości rozsianych po kraju, a więc i Żydów; J. Żarnowski, *Zagadnienia ideologiczno-programowe w uchwałach XXIV kongresu PPS w 1937 r.*, „Najnowsze Dzieje Polski, 1914–1939” 6, 1961, s. 122.

⁵⁵ Tegoż, *Polityka kierownictwa PPS w przededniu II wojny światowej*, „Przegląd Historyczny” 52, 1961, nr 3, s. 499.

⁵⁶ S. Brodzki, *W kwestii antysemityzmu*, „Lewy Tor” 1935, nr 15, s. 25.

⁵⁷ M. Niedziałkowski, *Fałszywa karta*, „Robotnik” 18 III 1934, s. 1.

socjalistyczny⁵⁸. W bundowskiej analizie antysemityzmu⁵⁹ znaleźli oni bowiem potwierdzenie własnych interpretacji. Doraźne cele polityczne okazywały się więc najważniejsze. Wydaje się, że w obliczu takiego zaognienia sporu politycznego jedynie spojrzenie z zewnątrz dawało szansę na interesującą i nową ocenę antysemityzmu i antyżydowskiej przemocy.

⁵⁸ E. Szerer, *Jasna sytuacja*, „Myśl Socjalistyczna” 25 XII 1936, s. 2.

⁵⁹ Na łamach polskojęzycznego organu Bundu znaleźć można wiele tekstów, które wprost wpisują się w pepeesowskie tezy. Antysemityzm jest tam przedstawiany jako ideologia przyniesiona z zewnątrz przez endecję; zob. np. J. Zgórski [J. Dąbrowski], *Wywiady o antysemityzmie*, „Myśl Socjalistyczna” 28 XII 1935, s. 7–9.